

MAŁOBĄDZ. Choć raz dowartościowani

Konna integracja dzieci

Ze stadniny koni w Małobądzu na czterogodzinny rajd wyruszyły wczoraj dzieci niewidome, słabo widzące oraz wychowankowie domu dziecka. Była to kolejna impreza integracyjna dla gości z Krakowa.

— Wielu ludzi stara się pomóc dzieciom niewidomym i słabo widzącym. Nadal jednak są one traktowane, jako osoby niepełnosprawne — mówi Marek Krzemień przewodniczący Komisji Górskiej



Konny rajd poprowadził Kazimierz Kocjan, a przy kominku była okazja, by porozmawiać z opiekunami oraz wójtem gminy Bolesław, Włodzimierzem Smółką.

Zdjęcia Iwona KRZYSTANEK

Turystyki Jeździeckiej ZG PTTK. — My postanowiliśmy zorganizować taką formę rekreacji i rehabilitacji, w której dzieci mogłyby poczuć się dowartościowane.

Dzięki zaangażowaniu przewodników Turystyki Jeździeckiej — Marka Krzemienia, Kazimierza Kocjana, Marcina Ochmańskiego i Witolda Rosy, którzy pracowali społecznie, udało się przeprowadzić dwa tygodniowe obozy dla dzieci w Bieszczadach. Akcję finansowo wsparł Urząd Kultury Fizycznej i Sportu. Obozy miały charakter integracyjny. 40 wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowaw-

czego dla Dzieci Niewidzących i Słabowidzących w Krakowie i Domu Dziecka Sióstr Miłosierdzia w Krakowie razem pracowało, bawiło się i pomagało sobie nawzajem.

Dzieci niewidzące chodziły na zajęcia hipoterapii, a pozostali obozowicze odbywali regularne lekcje jazdy konnej, zakończone egzaminem. Wielkim finałem obozów były konne wycieczki, w których brały udział całe 20-osobowe grupy. I właśnie to spodobało się im najbardziej. Postanowiono więc, że ich przygoda z końmi na tym się nie skończy.

Teraz co miesiąc byli obozowicze przyjeżdżają do Małobą-

dza. Wczorajszy rajd był już drugim z cyklu integracyjnych imprez. Wzięło w nim udział 20 wychowanków wraz z opiekunami — Krzysztofem Dudziakiem, Lucyną Bobulą i Barbarą Lenczowską. Wszyscy mogli przez godzinę jeździć konno. Dzieci, które odbyły kurs, robiły to samodzielnie, a później pomagały swym niewidzącym kolegom, prowadząc ich konie.

Rajd był możliwy tylko dzięki prywatnym sponsorom. Koszty paliwa i jedzenia pokrył Jarosław Wojtkowski. Natomiast największą pomocą przez cały czas służy Jolanta i Kazimierz Kocjanowie, którzy prowadzą stadninę koni i nieodpłatnie udostępniają dzieciom ośrodek. I tak do maja

A na czerwiec zaplanowano obóz dla nowej, 40-osobowej grupy. Dlatego niezbędne jest dalsze wsparcie finansowe. Organizatorzy wiążą nadzieje z PFRON, którego środki pomogłyby w rehabilitacji kolejnych dzieci. A przecież nie ma wątpliwości, że jest to dla nich wspaniała forma nauki i odpoczynku. Nie można pozwolić, by brak środków doprowadził do zaprzestania tej inicjatywy.

Iwona KRZYSTANEK